

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyjne: ul. Sykstuska 1. 40, I. piętro
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyjne: ul. Kopernika 1. 7, parter
(sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7
wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:
w Lwowie: za półroczną: 3 kor. 20 h.
za roczną: 6 kor. 40 h.
za dwuletnią: 12 kor. 80 h.
za trzyletnią: 18 kor. 20 h.
za czteroletnią: 24 kor. 40 h.
za pięcioletnią: 30 kor. 80 h.
Za zmianę adresu dopłać się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści” lub
z „Tygodnikiem tygodniem „Ziarno” 1 kor. 10 h.
mami rocznie preml:
kwartalnie w Lwowie: 2 kor. 40 h.
za prowincję: 3 kor. 40 h.
W Lwowie za dostarczenie do domu 40 hal.
44 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE
przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety
Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokółkowskiej
Pasz. Haasmana; **We Wiedniu:** Haasenstein &
Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Moss
Seilerstraße 2, A. Oppelk Grünangergasse 12, M.
Duker Nachf. Max. Angenfeld & Emerich Lessner
I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannen-
berg II. Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII.
Stürgasse nr. 4; **E. Braun** I. Rotenturm-
strasse 9; **We Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII.
Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haas-
enstein & Vogler i G. Danho & Comp.; **We Pa-
ryżu:** C. Adams, Głównego następcy: Ra-
czkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwy-
kajne na jednorazowy wiersz drobnym drukiem
lub jego miejsce 20 hal. Nadzwyczajne za wiersz lub
jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za
wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Przytłumienie kores-
pondencyj** 6 hal. od wyrazu.
Wier kosztuje 8 h., na prowincji 10 hal.
(Numer dawniejsze kosztują po 10 et.)

Dla popularności.

Wiedź 22 lutego.

(J. N.) Telegraficzne wiadomości, przesłane już w sprawie ostatniego posiedzenia komisji prasowej, popieszczyliśmy uzupełnić kilkoma szczegółami. Przedewszystkiem przykre wrażenie wywołała animozja i pewien prawie nienawistny ton, jaki przebiegał się z przemówień tych wszystkich mówców, którzy przemawiali za złamaniem regulaminu przez przyjęcie reszty ustawy prasowej „en bloc”, a był zwrócony przeciw obronom regulaminu, żądającym szczegółowego przedyskutowania projektu. Dawno już, a może nigdy, nie występowała większość w sposób równie prowokujący w obec mniejszości.

Hr. Belcredi doskonale i wyzerpująco uzasadniał swój wniosek o reasumację uchwały przyjęcia projektu „en bloc”. P. Ryba, młodoczech, redaktor „Narodnich Listów”, bronił się w znany już z telegramów sposób, iż szło tu o akcję koniecznej obrony. To zmusiło p. Starzyńskiego do powiedzenia p. Rybie gorzkich słów prawdy. Rzecz mianowicie p. Starzyński, że najmniej przystoi właśnie p. Rybie, jako członkowi stronnictwa, które przez trzy lata uprawiało w izbie systematyczną obstrukcję, powoływać się na prawo koniecznej obrony. „My bowiem — mówił mowca — to jest cała wielka większość izby, znisłomysy przez trzy lata z rezygnacją tej obstrukcji, mimo iż ona nadwężała najważniejsze interesy państwowe i krajowe, były tylko nie przedsięwzięciem przeciw wam — panowie — żadnego kroku, nie całkiem zgodnego z regulaminem. Przyuczyniliśmy się przez to pośrednio do utrwalenia biurokratycznego absolutyzmu, do rozwielenia siły rządów §. 14, były tylko nie dopuszczeniem się żadnego, choćby czysto formalnego przekroczenia regulaminu. Wy zaś — panowie — dzisiaj nie wahacie się uciekać do nielegalnego środka, były tylko przeprosić uchwałę, która jaskrawe pigno pogwałcenia praw mniejszości na sobie nosi.”

Dowodził dalej p. Starzyński szczegółowo, na podstawie paragrafów 20, 33, 37, 38, 39 regulaminu izby, że o przyjęciu projektu ustawy „en bloc” mogłaby być mowa tylko wtedy, gdyby żaden z członków komisji temu się nie sprzeciwił, tudzież że przyjęcie ustawy „en bloc” jest samowolnym naruszeniem dawniejszych uchwał komisji, która postanowiła obradować nad projektem wedle jego głównych działów w 10 częściach, nad każdym z osobna.

Najwstrętniejszą w całej tej sprawie jest jeszcze jedna okoliczność. Oto różni członkowie komisji, z różnych stronnictw, przyznawali na dawniejszych publicznych posiedzeniach — jawnie i wyraźnie — że wiedzą bardzo dobrze, iż projekt ustawy prasowej nie stanie się absolutnie ustawą. Raz dla braku czasu, powtóre dla zasadniczej, a dotąd nie usuniętej sprzeczności, jaka zachodzi między uchwałami subkomitetu a stanowiskiem rządu, w sprawie kompetencji sądów, odośnie do występów prasowych, po trzecim wreszcie z powodu wiadomej opozycji Izby panów przeciw temu projektowi. Mimo to jednakże nie waha się większość komisji używać niezgodnych z regulaminem środków, gwałcić prawa większości i prawa logiki, były tylko zastanowił się w oczach prasy i w oczach szerokiej publiczności tem, że ona chciała gorąco dojecha popularnej ustawy do skutku, ale że inne przyczyny temu stanęły w drodze. Chodził więc poprostu o uchylenie się przed niepopularnością jakimkolwiek bądź kosztem.

To samo wypływa pośrednio i z przemówienia p. Grabmayera, który się wyraził, że trzeba sprawę zakończyć w komisji „coute que coute”. Względnie stanowisko p. Grabmayera było w tej sprawie wprost niezrozumiałem. Od posła, używającego reputacji prawnika tak wielkiej miary, iż został wskutek tego nie tylko prezesem komisji konstytucyjnej w Izbie, ale nie dawno także wiceprezydentem trybunału państwowego, można się było spodziewać całkiem innego pojmowania rzeczy. P. Grabmayer wycofywał się wczoraj wyraźnie ze stanowiska zwolennika przyjęcia projektu „en bloc” i dowodził ciagle, że zachodzi w tej mierze nieporozumienie, albowiem przyjęcie „en bloc” było tak rozumianem,

że każdy z członków komisji miałby mieć jeszcze prawo zgłoszenia swych poprawek do dalszych paragrafów projektu ustawy, a sprawozdawca komisyjny miałby obowiązek wszystkich te poprawki rozpatrzyć, przedstawić je subkomitetowi, potem zaś na podstawie uchwały subkomitetu przedłożyć je w pewnym terminie pełnej komisji do rozstrzygnięcia. Zaniechał jednakże p. Grabmayer ujęcia swych zapatrywań w pewien sformułowany wniosek, wskutek czego wyręczył go w tej mierze p. Merunowicz i postawił sam analogiczny wniosek w komisji. P. Grabmayer nie miał natomiast nic pilniejszego do zrobienia, jak oświadczyć, że się od wszelkiego głosowania wstrzymuje i opuścić posiedzenie; taktyka godna osobistości „minorum gentium”, ale nie przywódców stronnictw i polityków, do których miałaby należeć przyszłość.

Wniosek hr. Belcrediego o zreasumowanie uchwały przyjęcia „en bloc” odrzucono 21 głosami przeciw 5 (Belcredi, Parish, Jedrzejowicz, Komorowski, Starzyński). Wniosek pośredni Merunowicza, na który mogli się byli zgodzić i zwolennicy przyjęcia „en bloc” bez uczynienia ujem swemu zapatrywaniu, odrzucono 20 głosami przeciw 6 (powyższych pięciu i Merunowicza).

Wobec tej uchwały oświadczył p. Belcredi w imieniu swoim i p. Parish, że oni w dalszych czynnościach komisji udziału brać nie będą i opuścili posiedzenie, p. Starzyński zaś złożył oświadczenie w imieniu swoim i wyżej wymienionych dwóch Polaków, iż nie wezmą udziału w wyborze sprawozdawcy komisyjnego dla izby, jako w czynności nielegalnej. W głosowaniu wybrano tymże sprawozdawcą — jak już wiadomo — p. dr. Sylwestra.

Rządowy projekt reformy wyborczej.

W Budapeszcie wojsko z upoważnienia monarchy opieczętowało bramy parlamentu — w Wiedniu na mocy upoważnienia tego samego władcy, hr. Gautsch otwiera na oścież podwoje parlamentu wszelkim najburliwsiemu a interes państwa najmniej na oku mającym elementom.

Zastona spadła. P. Gautsch przedłożył izbie posłów 5 projektów ustaw dotyczących reformy wyborczej, które poniżej w telegraficznym streszczeniu podajemy. Projekt powszechnego głosowania nie jest ani o wiele gorszym, niżeli spodziewaliśmy się, bo przygotowani już byliśmy na najgorsze, ani też nie jest lepszym, bo gdzie zasada jest bezwzględnie zła i destrukcyjna, żaden szczegół naprawić jej nie może.

I dziś, gdy ów, w historycznym dniu 28 listopada, kiedy to socjalni demokraci wytrącili cugle nawy państwowej rządowi z ręki i rozwiniętych niewidzianych jeszcze nigdy terror, dali próbę swoich przyszłych rządów, zapowiedziany z taką ostentacją projekt powszechnego, równego głosowania, nareszcie po wielu zwłokach i wahaniach w całej swojej treści opublikowany został — nie potrzebujemy ani nie wolno nam zmieniać stanowiska, jakie w obec niego, gdy ogólne jego kontury przez osłony przebiegały się zaczęły, zajęliśmy. Stanowisko to oznaczono najdokładniej w dwóch przemowach polskich delegatów: hr. Leona Pińskiego w izbie panów dnia 2 grudnia i hr. Wojciecha Działuszyńskiego w izbie posłów dnia 4 grudnia. Jest to stanowisko autonomiczne, jedyne, które jest słusne. Stoi na niemi Kolo polskie, a stoi także całe poważniejsze i wytrawniejsze społeczeństwo polskie, stoi nie jedna jakaś warstwa społeczeństwa, ale rozproszona i dojrzała część we wszystkich warstwach, nawet w warstwie włościańskiej — i potrzeba i należy ciagle mi enuncjacjami i rezolucjami, jak to się dotąd dzieje, umacniać i popierać dalej pozycję Kola polskiego.

Projekt hr. Gautscha jest wprost nie do przyjęcia. Przedewszystkiem przyznając Galicji

jedynie 88 mandatów, z mniejszą bezwzględnie ilością polskich mandatów wszystkich stronnictw, nawet najradzykalniejszych, powiększając równocześnie ogólną ilość członków izby. Nietylko więc krzywdy dawniej nam wyrządzonej nie naprawia, ale dotychczasowy nasz stan posiadania wprost narusza.

To pierwszy powód, dla którego musimy bezwzględnie przedłożyć projekt zwałować. Powtóre reforma w kierunku przez rząd wytkniętym jest niemożliwą dla nas do przyjęcia, ponieważ żaden system proporcjonalności nie może być o tyle przemienić, aby przestała być dla nas wprost szkodliwą. Pomijając wszystko inne, wystarczy ten jeden punkt: Proponowana reforma opiera się na zniwelowaniu wszystkich czynników politycznych; otóż w Galicji wschodniej polski element, jakkolwiek kulturowie i ekonomicznie jest silniejszy, ale liczebnie jest słabszy i żaden system, jakkolwiek byłby nazwany i jakkolwiek skonstruowany nie uchroni go od zatopienia w jeziorze większości.

Jakie będą losy projektu hr. Gautscha, który w swej powszechności idzie tak daleko, że czynne prawo wyborcze przyznaje każdemu mężczyźnie, mającemu lat 24 a osiadłemu w gminie od roku, bierne zaś każdemu mającemu lat 30 a od trzech lat będącemu obywatelem austriackim? Co najmniej nie łatwe. Kwadratury koła baron Gautsch nie wymyślił. Głosił powszechne i równe prawo głosowania a proteguje jedną narodowość przed drugą, przez co z wszystkimi prawie wchodzi w nieporozumienie, więc wydaje się nieprawdopodobnem, aby dla swego projektu znaleźć mógł większość dwóch trzecich w izbie. Z drugiej jednak strony liczyć się potrzeba z tem, że rząd tym tercem, który tak jaskrawie objawił się 28 listopada, posługuje się do wywarcia nacisku na niektóre stronnictwa, na niektóre osobistości i do ostatniej chwili nie można wiedzieć, jaki ten nacisk wywrze wpływ na parlament. Tych, których rząd niejednokrotnie wymieniał jako dających do rozbięcia państwa, przywołuje teraz na pomoc dla przeprowadzenia reformy wyborczej, która nie będzie niczem innym, jak tylko tego państwa zgubą.

Stwierdzamy raz jeszcze, że nie jesteśmy przeciwni rozszerzeniu prawa wyborczego. Ale nie możemy oświadczyć się za reformą wyborczą, wprowadzającą do ciała ustawodawczego elementy wrogie dla naszych interesów narodowych, kulturalnych, społecznych i gospodarczych.

Nauczani już jesteśmy smutnem doświadczeniem. Od wprowadzenia piątej kury do parlamentu wiedeńskiego, bez równoczesnej reformy regulaminu izby, parlament ten ugrzązł i stał się miejscem, w którym bezkarnie ciskać sobie można obelgi i zniewagi. Nie prowadził wcale kontroli urzędów — kontroli, która jest niezbędna, — a uchwałil jeden tylko budżet, który kosztował państwo wiele najniepotrzebniej wydanych milionów. Skutek jest ten, że biurokracja rządzi się autokratycznie i ona jedna radaby wprowadzić więcej jeszcze podobnych elementów do pałacu greckiego na Ringstrasse, aby dalej rządzić, jak się jej podoba i ona jedna może być zwolenniczką powszechnego, równego prawa głosowania.

Dziś proponuje wprowadzić p. Gautsch i zmianę regulaminu izby i obostrzenie swawoli poselskiej, ale sam chyba w uchwalenie tych projektów nie wierzy i wcale nie czyni zależnem wprowadzenie powszechnego prawa głosowania od ich przyjęcia.

Z naszego konstytucyjnego przekonania

tylko taką reformę wyborczą za możliwą, a nawet za korzystną uznać możemy, któraby mogła wydać żywy i funkcjonujący parlament. A taką reformą może być tylko powrót do obywatela państwa przez sejm w całości lub przynajmniej w połowie, a przy równoczesnej reformie regulaminu obrad izby poselskiej w Wiedniu.

„Ukraińcy” wobec reformy br Gautscha.

Nastal wreszcie od dawna przez socjalistów, radykałów a przedewszystkiem przez „ukraińców” galicyjskich z upragnieniem oczekiwany dzień dzisiejszy, w którym szef austriackiego, prowizorskiego rządu urzędniczego wystąpił z wymierzonym przez wszystkie żywioły radykalne, a szczególnie antynarodowe, projektem reformy wyborczej, opartej na wieloprzymiotnikowym prawie głosowania.

Rzecz dość dziwna: demagogia ukraińska nie tonie teraz w zachwytach, nie rozczuła się nad projektem rządu centralnego, nie widzi przed sobą różowych (a raczej czerwonych) horoskopów... Organ „narodnego komitetu”, który na „wiczach” rozgorączkował ciemne masy ludu ruskiego złotem obietnicami, pastraja się obecnie bardzo ponuro i pisze: „Kto sądzi, że ta reforma pójdzie gładko, że projekt będzie rozstrzygnięty już przez ten parlament i że państwo, skute od tylu lat jedną okową, przejdzie bez przeszkody na nową drogę, ten bardzo się myli... Przeciwnie, zdaje się, że nawet rząd, któremu przecież najbardziej powinno zależeć na rychłym i pomyślnym przeprowadzeniu dzieła, nie pociesza się takim optymizmem, a skoro przedkłada reformę wyborczą, to wie z góry, że trzeba będzie jeszcze wielu zachodów i pracy, zanim ta reforma stanie się ustawą.”

„Dilo” nie ma pewności co do tego, jakie są „prawdziwe zamiary” sfer decydujących w sprawie wyborów, a „choćby nawet mieliśmy pewność, że istnieją stanowcze zamiary co do reformy w pierwszej chwili, to jednak niema pewności, czy na wypadek odrzucenia reformy wyborczej przez parlament, poglądy w kołach rozstrzygających nie zmienią się i czy nie stanie się tak, jak np. uczyniono po drugim boku Litawy, gdzie szumnie zapowiadano z początku reformę rzucono po prostu — przynajmniej na razie — do kosza.”

Skoro zatem demagogia „ukraińska” na wymienionych czynnikach polegać nie może, a zatem trzeba jej szukać oparcia na masach ciemnego chłopstwa ruskiego; trzeba — według rady organu p. Romazeńczka — „naporu z dołu, by zmusić rząd do wydania reformy za wszelką cenę; potrzebny jest „hotowist” masy do boju, oraz „przeparcie żądań każdej chwili siły.”

Chociaż więc p. br. Gautsch wypowiedział Polakom galicyjskim straszliwe „ausrotten”, choć choć swą reformą zatracił ślady polskości w Galicji wschodniej, a w zachodniej oprzeć się na demagogii, wrogiej Kościołowi a szkodliwej polskiej sprawie narodowej, to jednak „borba nie skńczona”, ona „na dobre doperwa (od występu p. Gautscha) rozpoczęła się.”

Skoro więc demagogia rutenka zabrała się za „na seryo” do „dila” pedzenia Polaków za San, trzeba jej wytrwać w tej borbie. Piszcie więc „Dilo”, że „ukraińcom” w borbie „ani na chwilę ustawać nie wolno”, że oni muszą utrzymywać „narodne masy w stałym, a coraz to większem napięciu (naprężeniu)”. Z tego wynurzenia widzimy znów, jak na dłoni, że organizatorem wieców i zborów nie rozchodzi się bynajmniej o jakieś orientacye, „pouczenia” — jak głosił programy wiecowe — ale wprost o rozgorączkowanie ciemnych mas ludowych. W oficjalnym organie „ukraińskim”, w ludowej „Swobodzie” czytaliśmy niedawno słowa, włożone w usta uczestnika „wicz” lwowskiego. Powiedział on wprost i całkiem otwarcie, że przybył do Lwowa z Pokucia nie dla jakiegos tam „pouczenia”, jak to głosił organizatorzy wieców i zborów, bo „my to wse znajemo uże na

pamiatj, bo czytaly po sto raz w gazetach, ta czuly na tryjciati wiczach. My tu przychaly, bo tak treba, aby byla welyka manifestacia!”

Takie „wicz”, a właściwie manifestacye demagogiczne nakazuje „Dilo” urządzać w nieskończoność: „nam w roboti ani na chwylu ustawy nie wilno; my musimy nasze narodne masy utrzymać w stałym, a nawet coraz to silniejszym rozgorączkowaniu (naprężeniu)”. A zatem dalej: „wicz” demagogiczne, organizacya socjalistyczna niechaj się złączy „w odnu, boju, karnu ta podatylu armiju”; no i zdalby się „fundusz bojowy” na przejazdki agitatorów surdutowych, chrześcijan i niechrześcijan, byleby „gorączka” nie ustawała.

Pięć projektów ustaw.

Rząd przedłożył dziś izbie pięć ustaw a mianowicie:

1) projekt ustawy, zmieniającej § 1, 6 i 7 ustawy zasadniczej z 21 gruda 1867 (D. u. p. nr. 141) o reprezentacji państwa i odośnie ustawy z 2 kwietnia 1873, z 12 listopada 1886 i z 14 czerwca 1896,

2) projekt ustawy, ordynacyi wyborczej dla rady państwa,

3) projekt ustawy dotyczący postanowień karnych dla ochrony wolności wyborczej,

4) projekt ustawy będący uzupełnieniem § 16 ust. zasadniczej z 21 grudnia 1867 (D. u. p. 141) o reprezentacji państwa (nietykalność poselska),

5) projekt ustawy, zmieniającej regulamin izby posłów.

1. Powszechne głosowanie.

Projekt ustawy pod 1) wymienionej zawiera cztery artykuły.

Art. I postanawia, że dotychczasowe postanowienie: „nikt nie może być równocześnie członkiem izby panów i izby poselskiej”, zmienia się w ten sposób: „Dziedziczny i dożywotni członek izby panów może być do izby posłów wybrany. W razie przyjęcia takiego wyboru mandat jego do izby panów na ten czas spoczywa. Jeśli członek izby posłów powołany zostanie do izby panów, to członkostwo jego w izbie panów spoczywa, dopóki on swego mandatu do izby posłów nie złoży.”

Art. II postanawia zmianę § 6 i 7 ust. zasad. z 21 gruda 1867 o reprezentacji państwa (ilość członków izby posłów ogólna, z każdego kraju i podział kuryalny), które odnowić opiewać mają:

§ 6. Ogólna ilość posłów wybranych ustanawia się na 455 (dotychczas było 425), a mianowicie z Czech 118 (dotychczas 110), Dalmacyi 11 (11), Galicji 88 (78), Dolnej Austrii 55 (46) Górnej Austrii 20 (20), Salzburga 6 (6), Styrii 28 (27), Karyntyi 10 (10), Krainy 11 (11), Bukowiny 11 (11), Morawii 44 (43), Ślązka 13 (12), Tyrolu 21 (21), Przedarlunii 4 (4), Istrii 5 (5), Gorycy 5 (5), Tryjestu 5 (5). Postanowienia dotyczące podziału krajów na okręgi, zawarte są w ustawie o ordynacyi wyborczej.

§ 7. Uprawnionym do wyboru posła jest każdy mężczyzna, który ukończył lat 24, jest austriackim poddanym, nie jest na mocy poszczególnych postanowień wyjęty lub wykluczony i w granicach krajów, reprezentowanych w radzie państwa, mieszka w tej gminie, w której prawo wyborcze ma wykonać, conajmniej rok, licząc do dnia rozpisania wyboru. Wybrany być może każdy mężczyzna, austriacki poddany co najmniej od lat 3, który 30 rok życia ukończył i od prawa wyborczego nie jest wyjęty lub wykluczony.

Blizsze przepisy co do wykonywania prawa wyborczego mieszczą się w ustawie o ordynacyi wyborczej.

Art. III znosi postanowienia art. I ustawy z 14 gruda 1896 (D. u. p. 168).

Art. IV postanawia: Ustawa niniejsza wchodzi w życie równocześnie z ustawą o ordynacyi wyborczej.

2. Ordynacya wyborcza

Ustawa ta zawiera 37 paragrafów, zawierających postanowienia co do okręgów wyborczych, miejsc wyborczych itd.

NA GALĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN, przekład EMILII z Dunin-Kozickich BŁAŻOWSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Dzieci tędy przyszło na świat, nie wiedziałam, co z niem czynić? I znowu przyjaciółka moja wyrobiła mi kartę wstępu do redaktora jednego z poczynniejszych dzienników. Odważyłam się z niemałą trudnością odnieść moją powieść. Kobieta lat pięćdziesięciu dwu, nieznaną, z rękopisem w ręku, wygląda śmiesznie i zuchwale. Wiedziała o tem dobrze i bałam się nieźmiernie. Biuro dziennika razko mnie nie mile. Wyglądało pospolicie-mieszcząnsko. Pan P. przyjął mnie uprzejmie, uprzejmość ta wszakże trąciła brutalnością, jak i cały dom. Wziął mi z ręk rękopis, mówiąc: „Dobrze — przeczytamy to... Byłam zgnębiona. Mówił po prostu, to o rzeczy, która mnie kosztowała parę lat trudu, która była życiem mojem. On o tem nie wiedział. Widywac, redaktorowie w XX wieku nie wiedzą, co to jest rękopis. Gdyby się lepiej domyślali, uważaliby go jako świętość.

Owoż rękopis mój był przeczytany (mógł być wrzucony do kosza), przyjęto go, wydano go w odcinkach, później nawet w książce. Powodzenie Jean Noel'a mogło przedłużyć doczesną pielgrzymkę pani de Myères. Przedłużenie to wydaje mi się zbyt cennym. Opatrzność snać zarządziła inaczej. Napisałam drugą powieść. Przychylna ocena pierwszej — przez członka Akademii, który chętnie odznacza znaczniejsze utwory, otworzyła mi drogę do jednej z lepszych naszych „Reviues”. Przyjaciółka moja umarła przed pojawieniem się drugiej mojej pracy, szczególnie przez nią lubianej. Zdarzyło się dziwnie. Przysłałam odwiedzić matkę przyjaciółki u niej w dzień pierwszego wejścia w świat dzieła mojego. Oczekałam w pokoju, gdzieśmy często razem przebywały. Było to w kwietniu, o zmroku pięknego dnia, otaczała mnie cisza wieczorna. Wzywałam tę słodką twarz dziewczę o wielkich czarnych oczach, że postać elegancją, żalując, że jej niema przy mnie. Wtem, w ciszy wewnętrznej, w której żaden listek nie drgnął na drzewach ogrodowych, wiatr wionął przez otwarte okno, musnął mnie łagodnie i jakby uleciał znów, zostawiając cichy spokój. Zadrżałam, serce uderzało silnie. Miałaby to być ona? Może?... Kto wie? Ukończyłam trzecią powieść. Przez pięć lat ostatnich badałam istotę życia u innych.

Ciekawość mnie wzięła zbadać ją u siebie. Może nierozważnie? Bogu jeno wiadomo, jakie tam ukryte komórki myśli moja otworzy. Czy zdoła ominąć wspomnienia bolesne? Starać się o to będę. Są jednak zmarli, którzy nigdy nie są dość umarli.

II.

Cannes, hotel Riche.

Mam tu poczucie szerokiej wolności. Zdunienie to czyni mi niewyłącznie ruchliwą. Zdarza mi się zejść na obiad bez samiaru wydalenia się z mieszkania, gdy zaś ktoś ze znajomych wybiera się do teatru, zbiera mnie ochota iść również. Jeśli która z moich przyjaciółek pakuje manatki, trudno mi nie naśladować jej. Kobieta „na galązce” ma ogromnie wolne ruchy. Słyszac wokolo mówiących: „Jadę do Nizy, do Cannes, do Monte-Carlo” pragnę i ja udać się na Południe.

Myśli, kierujące łódką naszego życia, przychodzą zewsząd i z zewnątrz. Tak też i ja otrzymałam, jakoby rozkaz wyjazdu, by chwilę odpocząć po ukończeniu mej powieści. Cannes, jedyna miejscowość Rivieri — nieznana mi dotąd. Fatalizm jakiś zagradzał mi tam drogę. Trudność ta właśnie pociągala mnie — jestem wreszcie w Cannes. — Przyjechać w nocy do nieznanego miasta — rano zaś otworzyć okno,

urzuć nowe przestwory — błąkać się samej w nieznanych ulicach, przyjemność to dla mnie niezmierna — obecność czyjakolwiek psulaby mi obecna jakoby z duchem danej miejscowości, z duchem rasy mieszkanców, architektury domów, klimatu, mnóstwa rzeczy widomych i niewidomych.

Poznawszy nową miejscowość — zapoznałem się z hotelem. Urządzenie mniej więcej jednakie wszędzie, liczne drzwi na korytarzach przypominają klasztor lub więzienie; — jadalnia ogromna — w niej stoły kwadratowe lub okrągłe, nakryte grubymi obrusami; czystelnia, w niej dzienniki i wstępne książki z reklamami, fotele ciężkie i niewygodne, salony czyste, bogate, ale w złym guście. Mimo rozparzliwej pospolitości, każdy hotel ma atmosferę sobie właściwą, sympatyczną lub nieznosną, wesolą albo ponurą, zależy to od właścicieli, od osób, które w nim przebywają, od służby, od rozkładu pokoi. Hotel „Riche”, gdzie zamieszkałam, położony o dziesięć minut drogi od miasta wśród parku. Wejście mnie. Mam duży pokój na czwartem piętrze z balkonem, widok przepiękny. Rozłożyłam moje książki, fotografie, pióra, atrament, papiery, trochę kwiatów i mam złudzenie, że jestem „u siebie”.

Nieznane indywidua pobudzają moją cieka-

wość; tak to się snuje nitka żywota. Odczuwam, komu obecność moja sprawia niejaką przyjemność, komu jest przykrą lub obojętną. Pewien zbliżony stopień wychowania, rozwoju umysłowego, upodobania, łączy poniekąd obcych sobie przed chwilą ludzi. Pozostaje jeszcze niemające polskiej nazwy, tak zwane „table d'hôte”, mało elegancie, ale ułatwiające wspólne znajomości. Mój pierwszy obiad miłe mi uczynił wrażenie, wiele kwiatów, panie w jasnych sukniach, panowie w smokingach, jadalnia nie zle urządzona. Rozmowa toczyła się wesola. Spozstrzegłam twarze sympatyczne, zajmujące nawet; przeważał żywioł angielski i amerykański, co mię cieszy; ci ludzie bywają zwykle dobrze wychowani i czysti. — Są i Francuzi, Rosyianie i Hiszpanie. Myślę, że mi się przykrzyć nie będzie.

Cannes.

Podróż, zmiana otoczenia, powodują zwyczajnie zastój umysłowy. Stosownie do miejsca, w które bywa przesadzony umysł nasz, łatwiej lub trudniej odnajduje wątek swoich myśli. Z początku rwa się niejasne, w końcu przybiera właściwy im polot. Swojsko mi tu już zupełnie. O siódmej godzinie przynoszą mi herbatę. Wypijam ją przy oknie otwartem, pisząc równocześnie.

(C. d. n.)

Według projektu (§. 1) tworzą uprawnieni do głosowania każdego okręgu wyborczego jedno ciało wyborcze. Każdy okręg ma wybierać jednego posła, — tylko wiejskie okręgi w Galicji mają wybierać po dwóch posłów, a to względnie większą liczbę głosów w ten sposób, że każdy wyborca ma jednego tylko posła głosuje. Tym sposobem ma się silnym mniejszościom narodowym, znajdującym się w jednym okręgu wyborczym, zapewnić reprezentację. Odnosne dwa paragrafy postanawiają:

§. 34. Jeżeli jeden okręg wyborczy wybierając ma dwóch posłów, to należy uważać za wybranych tych, którzy otrzymali więcej, aniżeli jedną trzecią oddanych ważnych głosów. Jeżeli nikt nie uzyskał takiej ilości głosów, należy przystąpić do wyboru drugiego, przy którym wyborcy ograniczeni są muszą do tych trzech kandydatów, którzy w pierwszym wyborze otrzymali relatywnie największą ilość głosów; z pomiędzy osób, które w pierwszym wyborze otrzymały równą ilość głosów, rozstrzygnie los, która z nich do drugiego głosowania ma być dopuszczona. Głosy, oddane w drugim wyborze na inne, niżeli trzy wymienione osoby, są nieważne. Jeżeliby w drugim wyborze ważne oddane głosy rozdzieliły się równo na trzy osoby, rozstrzygnie los, kogo za wybranych uważać należy. Jeżeliby przy pierwszym lub drugim wyborze jeden tylko z wybranych mających otrzymać wymaganą większość głosów (po nad jedną trzecią) a inne głosy rozstrzygnęły się na więcej osób, należy przystąpić do ściślejszego wyboru. Jeżeliby w pierwszym i drugim wyborze oddano głosy w ogóle tylko na jedną osobę, lub gdyby głosy oddane na drugi mandat, nie liczyły potrzebnej do wyboru ilości, to należy wybór tego drugiego posła ponownie rozstrzygnąć.

§. 35 stanowi: Przy wyborze ściślejszym wyborcy mają się ograniczyć do tych dwóch osób, które przy pierwszym wyborze, w wypadku w §. 34 przewidzianym, otrzymały największą ilość głosów po tym, który potrzebny do wyboru ilości głosów uzyskał. W razie równości głosów rozstrzyga los, kto wchodzi do wyboru ściślejszego. Każdy głos, padły przy ściślejszym wyborze na osoby do tego wyboru nie wchodzące, jest uważany za nieważny. Jeżeli przy wyborze ściślejszym wszystkie ważne oddane głosy rozdzielone są równo na obie do wyboru wchodzące osoby, tak, że każda z nich ma połowę wszystkich głosów, rozstrzygnie los, kto za wybranego ma być uznany.

Co do sposobu głosowania projekt podaje następujące przepisy:

Z reguły jest każda gmina, lub każda wyraznie w ustawie wymieniona część gminy, miejscem wyborczym. Gminy liczące mniej niżeli 500 mieszkańców mogą być z sąsiednimi gminami łączone w jeden okręg wyborczy.

Uprawniony do głosowania ma w swoim okręgu tylko jeden głos (a więc i w tych okręgach, które wybierają dwóch posłów). Prawo głosowania wolno ma tylko osobiście wykonywać.

Wybory przeprowadza w każdym miejscu wyborczym komisja wyborcza, złożona z 7 osób, pod kierunkiem komisarzy wyborczych. Urząd komisarzy wyborczych jest urzędem honorowym, do którego przyjęcia każdy jest zobowiązany. Głosowanie odbywa się przez oddawanie kartek wyborczych, przyczem wolno się posługiwać tylko kartkami, przez władzę polityczną dostarczonemi. Każdy wyborca przy oddawaniu kartki głosowania musi okazać kartę legitymacyjną. Po zamknięciu głosowania następuje skrutynium, którego wynik wraz z protokołem i oddanemi kartkami odsyła następnie do głównej komisji wyborczej danego okręgu wyborczego, urzędującej w miejscu przez władzę polityczną ustanowionem. Komisja główna zestawia wszystkie wyniki wyborcze i ogłasza wynik wyboru, względnie zarządza wybór ściślejszy.

Motywy rządowe.

Z motywów rządowych, dodanych do ordynacji wyborczej, przytaczamy niektóre. Czytamy tam:

„Przy tworzeniu okręgów w obrębie poszczególnych krajów uwzględniono oprócz liczby ludności także wydatność podatkową i kulturalne stosunki. Ponadto usiłowano utworzyć okręgi, o ile tylko można było, jednolite pod względem narodowościowym, przyczem w rozmaitych krajach ze względu na rodzaj ugrupowania narodowości poszczególnych w kraju, rozmaite obrano drogi. Tak np. na Północy, w Szwecji, a częściowo także na Śląsku, w Czechach i na Bukowinie, starano się, w okręgach wyborczych terytorjalnie powiązane ze sobą obszary, przez jeden naród wyłącznie a bodaj przeważnie zamieszkałe, połączyć, tak iż, majorowania należących do innych narodowości wyborców w jednym okręgu, o ile można, uniknąć. Morawę podzieliło na wzór sejmowej ordynacji wyborczej na okręgi wyborcze z odrębnymi wedle narodowości ciałami wyborczymi. Zaprowadzenie urządzeń analogicznych w innych krajach czyni się zależnym od zaprowadzenia katastrof narodowościowego przy wyborach do sejmów.

„Tam, gdzie poszczególne miasta lub znaczniejsze gminy pod względem narodowościowym różnią się od swego otoczenia terytorjalnego, utworzone z nich, gdzie się dało, odrębne okręgi wyborcze. Na Morawie ma być stosowany katastrof narodowościowy. Dla Galicji, gdzie ze względu na rodzaj terytorjalnego rozkładu obu narodowości, terytorjalne ich wyodrębnienie przeprowadzić się nie dało, obmyślano wspomniany system reprezentacji mniejszości.

„Dalszą okolicznością co do tworzenia okręgów wyborczych jest kwestja utworzenia okręgów wiejskich a wiejskich. Także i tutaj usiłuje projekt załatwić sprawę z uwzględnieniem rozmaitych w poszczególnych krajach stosunków.

Tak np. w Krainie i Karyntii, z wyjątkiem stolic kraju, tudzież w Gorycy i Gradyse, w Istrii, Dalmacji i we włoskiej części Tyrolu nie utworzono osobnych okręgów wiejskich, ponieważ stosunki tamtejsze nie wymagały bezwarunkowo takiego rozdziału między miastami a wsiami. W Przedarlunii, Salzburgu, na Śląsku i Bukowinie zastrzymano, z drobnymi zmianami, dotychczasowe okręgi wiejskie. W Górnej Austrii utworzono, prócz Linzu, trzy, w niemieckiej części Tyrolu dwa okręgi wiejskie. W Dolnej Austrii założono poza Wiedniem miejscowości, których ludność przeważnie zarobkiem przemysłowym jest zajęta, w osobne okręgi wyborcze. Podział Morawy trzyma się nowej ordynacji sejmowej. W Czechach i Galicji wreszcie otrzymały miasta, które do wiejskich okręgów wyborczych przyłączone, znaczniejsze względnie pomniejsze.

„Co do większych miast otrzymał Wiedeń 28 mandatów, Praga bez przedmieść 8, Lwów i Grac po 4, Kraków i Berno po 3, Linc, Czerwonice, Pilzno (w Czechach), Królewskie Winogrody i Żilkow po 2; reszta większych miast po

1 mandacie z wyjątkiem Tryestu, który 5 mandatów otrzymał. Miasta, na które więcej, niż jeden mandat przypadła, podzielono na odpowiednią liczbę okręgów.

„Zresztą zawiera projekt, opierający się o istniejącą rajuarską ordynację wyborczą, następujące istotne przepisy:

„Miejscami wyboru są gminy miejscowe i w rozkładzie okręgów osobno wymienione części gminy. Dla gmin pomniejszych, niż 500 mieszkańców, oznaczono utworzenie miejsc wyborczych (§. 2.)

„Każdemu wyborcy tylko jeden głos przysługuje (§. 3.). Równość prawa wyborczego została przeto wyraźnie orzeczoną i wszelka forma pluralnego prawa wyborczego wykluczona. Obowiązek głosowania projekt nie nakłada.

„Prawo wyborcze ma być wykonywane w tej gminie, w której uprawniony do głosowania w dniu rozpisania wyboru przynajmniej od roku ma swoją siedzibę (§. 6.). Jak dotychczas, tylko czynna służba wojskowa odejmuje prawo wyborcze (§. 7.).

„Powody, dla których ktoś swego czynnego i biernego prawa wyborczego pozbawiony zostaje (§. 8.), są: brak prawa rozporządzania sobą; pozbawienie zaopatrzenia ubogich z funduszu publicznych lub gminnych; konkurs; odejście przez sąd władzy ojcowskiej nad dziećmi; sądowe ukaranie za zbrodnię i pewne przestępstwa i wyrocznia, jako to kradzież, sprzeniewierzenie, uczestnictwo w tchędze, oszustwo, rajfustwo, lichwa, udaremnienie egzekucji, przekroczenia ustawy o wólcach, pewne przekroczenia ustawy wojskowej, jako to uchylenie się od stażnictwa przez ucieczkę za granicę, umyślne okaleczenie się itd., na czas ustawą oznaczony. Do uczynków karygodnych, pociągających za sobą utratę czasową czynnego i biernego prawa wyborczego, zalicza się także przekroczenia postanowień ustawy o ochronie swobody wyborów, równocześnie izbie posłów przedłożonej.

„Z przepisów, mających zapewnić prawidłowe przeprowadzenie wyborów, należy podnieść:

„Sporządzone przez naczelników gmin (burmistrzów) listy wyborcze mają być w urzędzie gminnym przez 14 dni do powszechnego rozpatrzenia wyłożone, a to w miejscowościach o przeszło 20 000 mieszkańców w dzień co najmniej przez osiem godzin. Nadto mają w tych miejscowościach być listy wyborcze w czas w ilości do satysfakcyjnej wydrukowane i każdemu za przypadek na jeden egzemplarz kosztu wydawane. Reklamacje przeciw listom wyborczym może wnieść każdy, prawo wyborcze w dotychczasowym wyborczym posiadający. O reklamacjach rozstrzyga starosta a względnie polityczne władze krajowe (§. 13.)

„Przy akcie wyborczym mają zaopatrzeni w legitymacje wyborcy celem głosowania tylko po jednemu być do lokalu wyborczego wpuszczani, jeżeli spokojnie przeprowadzenie wyboru tego wymaga. Po oddaniu głosu mają natychmiast wyjść z lokalu wyborczego. Podczas toku wyboru są w lokalu wyborczym, tudzież w odnośnym budynku i w bliższym jego sąsiedztwie, według oznaczenia politycznej władzy powiatowej wszelkie przemowy do wyborców i inne agitacje wyborcze zakazane. Należy się postarać, aby ruch wyborców do lokalu wyborczego i z niego mógł się odbywać bez przeszkody (§. 23.).

„Komisyje wyborcze mają jak dotychczas złożone być tak, iż trzech członków reprezentacja gminy miejscowości wyborczej, a trzech komisarzy wyborczy ustanawia, a ci ustanawiają członka siódmego (§. 18.).

„Jeśli ciało wyborcze tylko jednego posła wybiera, rozstrzyga absolutna większość oddanych głosów ważnych. Jeśli zaś na jedno ciało wyborcze dwóch przypadają posłów, co by ma tylko we wiejskich okręgach Galicji, wystarczyć względna większość głosów, jeżeli przeszło jedną trzecią część głosów oddanych wynosi.

„Przepisy co do wydawania certyfikatu posłom wybranym, tudzież co do uznawania wyboru przez Izbę posłów pozostają niezmienione.

Podział na okręgi.

Lwów ma wybierać 4 posłów a to: I dzielnica halicka I posła, V dzielnica (śródmieście) i II dzielnicy (Krakowskie) część przez ul. Jagiellońską, pl. Smolki, ul. Kołłątaja, Kazimierzowską, Gródecką oddzielną od dzielnicy I I posła, reszta drugiej dzielnicy i III dzielnicy (żółkiewska) I posła, IV dzielnica (tyczkowska) I posła.

Kraków ma wybierać 3 posłów a to: I, II, III dzielnica (śródmieście, Wawel, N. Świat) I posła, IV i V (Piasek i Kleparz) a VI dzielnicy (Wesoła) północna część aż do ul. Starowińskiej i pozostała, reszta VII i VIII (Stradom, Kazimierz) I posła.

Dalej okręgi miejskie: Przemyśl, Stanisławów, Tarnów, Brody ze Złoczowem, Tarnopol z Drohobyczem, z Samborem i z Gródkiem, Jarosław z Rzeszowem, Sanok z Krosnem, z Jasłem i z Gorlicami, Bochnia z Wieliczką i z Podgórzem, N. Sącz z Białą i Wadowicami po 1 posła (razem 11 posłów).

Dalej powiaty sądowe (bez miast wyżej wymienionych), wszystkie po 2 posłów a w następującym ugrupowaniu:

Jaworzno, Chrzanów, Krzeszowice, Liski, Biała, Sędziszów, Kęty, Andrychów, Wadowice, Zator, Kalwaria, Myślenice, Skawina.

Maków, Jordanów, Sucha, Miłówka, Żywiec, Limanowa, Mszana dolna, Nowy Targ, Czerwona, Krosno, Radom, Nowy Sącz, Stary Sącz, Grybów, Ciężkowice, Muszyna.

Gorlice, Biecz, Jasło, Żmigrod, Krosno, Dukla, Brzozów, Strzyżów, Sanok, Rymanów, Bukowsko, Lisko, Dynów, Bircza, Dobromil.

Stara Sól, Sambor, Mikołajów, Drohobycz, Łąka, Medenice.

Baligród, Ustrzyki dolne, Lutowska, Stary Sambor, Turka, Borynia, Podbuż, Strzyż, Skole.

Bolechow, Dolina, Rożniatów, Kalusz, Nadwórna, Bohorodczany, Solotwina.

Delatyn, Peceziżyn, Kołomyja, Żabie, Kuty, Kosów, Zabolów, Gwoździec.

Rohatyn, Boleszów, Bursztyn, Żurawno, Wojniów, Zydaczów, Chodorów, Bóbrka, Mielnica, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Tluste, Sniatyn.

Ottynia, Obertyn, Tlumacz, Potok złoty, Stanisławów, Halicz, Tyśmienica, Brzeżany, Podhajce, Buczac, Monasterzyska, Mosiciska, Sądowa Wisznia, Rudki, Komarno, Gródek, Janów.

Przemyśl, Dubiecko, Niżankowice, Pruchnik, Jaworów, Krakowice, Radymno.

Rawa ruska, Uhnów, Niemirów, Lubaczów, Cieszanów, Sieniawa.

Lwów (powiat), Szczerzec, Winniki, Żółkiew, Kulików, Mosty wielkie.

Bież, Sokal, Radziechów, Kamionka strumliwa, Busk.

Gliniany, Przemyślany, Olesko, Złoczów, Zborów, Zamość, Brody, Łopatyn.

Kozowa, Tarnopol, Zbaraz, Nowosiół.

Trembowla, Mikulince, Wiśniowczyk, Budzanów, Czortków.

Skalat, Podwołoczyska, Grzymalów, Husiatyn, Kopyczynie.

Mandaty wedle narodowości.

Po myśli obliczeń statystycznych wynik wyborów powszechnych w ramach ogólnej liczby 455 mandatów i ich rozdziału na kraje koronne wedle rządowego projektu przedstawia się wedle komentarzy rządowych, dotyczących do projektu, następująco:

Niemcy z wszystkich krajów 205 m. — obecnie 205
Czesi „ „ 99 — „ 87
Polacy „ „ 64 — „ 72
Rusini „ „ 31 — „ 10
Słowacy „ „ 23 — „ 15
Serbo-Kroaci „ „ 13 — „ 12
Włosi „ „ 16 — „ 19
Rumuni „ „ 4 — „ 5

(W liczbie polskich mandatów oblicza rząd 61 z Galicji (obecnie 70), 3 ze Śląska (obecnie 1); nie liczy zaś żadnego z Bukowiny (obecnie 1); — W liczbie ruskich mandatów liczy rząd 27 z Galicji (obecnie 8) i 4 z Bukowiny (obecnie 2).

Jak z zestawionych wyżej cyfr widać, narodowy stan posiadania Niemców w reprezentacji państwa po ewentualnym wejściu w życie rządowego projektu zostaje nienaruszony. Największy zysk wyciągają Rusini: + 21 mandatów; po nich Czesi i Słowacy po: + 13 mandatów jedni i drudzy; Serbo-Kroaci zyskują jeden mandat. Najwięcej tracą Polacy, bo 8 mandatów; Włosi stracili mają 3 mandaty, Rumuni jeden mandat.

3. Ochrona wolności wyborczej.

Projekt ustawy z postanowieniami dla ochrony wolności wyborczej, które znajdują o tyle zastosowanie, o ile sam fakt nie nosi na sobie znamion, za które podlega już karze wedle ogólnej ustawy karnej i za które zagrożony jest wyższą karą. Projekt składa się z 16 paragrafów.

Zagrażają one karą za niedopuszczenie uprawnionemu do głosu do wykonania jego prawa lub skłonienie go do wykonania tego prawa w pewnym kierunku, mianowicie za przepustwo, karą do 6 miesięcy aresztu, za czynny terror taką samą karą do 6 miesięcy, za rozpowszechnienie fałszywych wiadomości o miejscu i czasie wyborów, o odstąpieniu kandydata lub t. p. karą do 3 miesięcy, za fałszowanie wyników wyborów, kart wyborczych, legitymacji itd., karą do 6 miesięcy, za nieprawne wykonanie prawa głosowania za kogo innego karą do 3 miesięcy, za przeszkodzenie w dokonywaniu wyborów, wtargnięcie do lokalu wyborczego itd., karą do 3 miesięcy. Za każdą powyższą karą połączoną jest utrata na lat 3 prawa wyborczego. Postanowienia powyższe obowiązują zarówno przy wyborach do rady państwa, jak i sejmów.

4. Nietylkalność poselska.

Dalej przedłożył rząd projekt ustawy uzupełniającej § 16 zasadniczej ustawy o radzie państwa co do wydawania sądom posłów. Projekt proponuje, aby sądy mogły przesłuchiwać świadków i rzeczoznawców w dochodzeniach postępowych, skierowanych przeciw posłom, przed zwrotem im się do izby o pozwolenie na sejmowanie posła. Dalej ze względu na to, że przy oskarżeniach o obrazę czci, biegu przedawnienia nie przerywa żądanie o zezwolenie na sejmowanie posła, w przyszłości przedawnienie wstrzymane było i w ten sposób poszkodowanemu zachowana była opieka prawa. Wreszcie projekt zawiera postanowienie, aby w sprawie podlegających ustawie karnej czynów, popełnionych przez członków rady państwa w obrębie gmachu, prezydent izby mógł być oczekiwania odnośnego żądania sądowego, sam komisarz nietylkalności poselskiej o czynie takim zawiadomić, a jeżeli komisaria dla nietylkalności poselskiej nie przedłożył do 3 dni swego sprawozdania na sejmowanie takiego posła s izba do 8 dni nie powożmie uchwały, nie stoi na przeszkodzie wdrożeniu postępowania karno sądowego.

5. Zmiana regulaminu Izby.

Wreszcie przedłożył rząd projekt ustawy z zmianą regulaminu obrad rady państwa. Projekt składa się z trzech artykułów. Ma on na celu przedewszystkiem zapewnienie dostatecznego czasu dla obrad nad przedłożeniami rządowymi i dlatego stanowi, że trzy po sobie następujące dni w tygodniu, wtorek, środa i czwartek, począwszy od pewnej godziny, zastrzeżone być muszą wyłącznie dla prac nad przedłożeniami rządowymi. Dalsze postanowienia mają na celu ograniczenie początkowych stałych obrad, więc pierwszego czytania i obrad w komisji i przyspieszenie obrad i powzięcie uchwał w drugim i trzecim czytaniu, przyczem jednak dyskretnalnej władzy prezydenta izby w prowadzeniu obrad pozostawione są szersze granice. Imienne głosowania nad wnioskami co do regulaminowego traktowania są niedopuszczalne. Na wypadek większych wyryków i wykrecozeń przeciw regulaminowi otrzymuje większość dwóch trzecich środków dyscyplinarny do czasowego wyłączenia burzyciela spokoju od obrad poselskich; wykluczony poseł nie otrzymuje dykt poselskich. W związku z tem zawiera projekt szereg postanowień o ochronie czci osób, stojących poza parlamentem. W końcu dla oszczędzenia czasu na właściwe obrady usuwa projekt odczytywanie interpelacji i dopuszcza fakultatywne pisemne odpowiedzi. To są główne zasady projektu.

Sekta Maryawitów.

W Płocku, a raczej w niektórych okolicach gubernii płockiej, a potrocho także w gubernii lubelskiej i warszawskiej, pojawił się smutny fakt oszczerstwa do Kościoła katolickiego. Sprawcami oszczerstwa są t. z. maryawici lub mankietnicy, sekta fanatycznych księży, którzy wykazują wszystkie oznaki psychozy religijnej. Tajemnice ich kultu, zasady ich doktryny nie zostały dotychczas należycie ujawnione. Z

poniżej podanych informacji widać jednak, że działają oni na wyobraźnię ludu, uciąg go, że, było się modlił, nie potrzebuje wcale pracować, że byle miał oczy zwrócone w niebo, nie potrzebuje dbać ani o swoje sprawy prywatne, ani o zbiorowe gminne, ani o powszechne narodowe. Dla tych doktryn zjednany lud staje się masą sfanatyzowanych prostaków, których ci duchowni przewodnicy prowadzą, gdzie chcą. Księży „mankietnicy“ wyklinają prawowitych kapłanów i biskupów; lud obalamuony usuwa z parafii swoich proboszczów.

Początek sekty Maryawitów jest następujący: Przed kilkunastu laty O. Honorat, zakonnik kapucyn z Nowego Miasta, zastanawiał się nad planem reformy duchowieństwa świeckiego w kierunku życia bardziej ascetycznego, bardziej oddalonego od uciech świata. Pomidzy penitentami O. Honorata znajdowała się pani Kozłowska, w posiadanie której dostał się częściowo opracowany plan reformy. Otóż później ta Kozłowska wespół z ks. Kowalskim przerobiła ten plan i w Płocku założyła podwaliny pod „zgrupowanie ks. Maryawitów“, przewanych następnie „mankietnikami“. Opracowane reguły zgrupowania musiały się jednak różnić od planu O. Honorata, skoro ten zerwał następnie wszelkie stosunki z inicjatorami.

Pierwszy zwrócił uwagę na działalność Maryawitów ówczesny biskup płocki, następnie metropolita mohylowski, s. p. ks. Szembek. Nie zyskała ona jego uznania, księżom zakazał zebrań, skutkiem czego środek ciężkości nowej sekty przeniósł się do Warszawy. Ruch zaczął powoli ogarniać trzy diecezye, w których i dziś się szerzy, a mianowicie gub. warszawska, płocka i lubelska.

W 1901 dyrektor wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, Mosołow, zwrócił się do biskupów polskich z zapytaniem, jaki cel i charakter ma nowo powstające stowarzyszenie. Na skutek tego zapytania biskupi zalecieli zebrań nie odbywać i wysłali księży Maryawitów na odległe parafie prowincjonalne. Biskupi patrzyli ciągle niechętnie na działalność rzeczoną księży, czynili im uwagi, udzielali nagan. Rezultatem tego było poddanie całej sprawy pod sąd Ojca św., który polecił rozwiązać zgrupowanie Maryawitów i zakazał im wszelkich stosunków, nawet korespondencyj z Kozłowską, którą list kancelaryjny rzyskiej uznaje bądź to za osobę złej wiary, bądź też za miewającą halucynacje, chorą, która powinna być oddana pod nadzór lekarski. Polecenie Rzymu zostało formalnie wykonane. Niektórych księży za karę przeniesiono na inne parafie.

„Synowie Maryi“ propagują przedewszystkiem kult Matki Boskiej, przez którą ma przyjąć zbawienie świata. Widomym symbolem tego kultu jest cudowny wizerunek Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy, pochodzenia greckiego, z napisem greckim i greckim krzyżem, który w pewnych okolicach kraju ruguje z chaty wieśniaczej obraz naszej Patronki narodowej, Matki Boskiej Częstochowskiej. Należący do sekty wierni komunikują się między sobą i większymi papierkami z wizerunkiem Matki Boskiej, przyczem mogą komunikować codziennie kilkakrotnie, a im więcej razy komunikują i im większymi papierkami, tem większa sływa na nich łaska. Księży Maryawici zapisują gromadnie wiernych do Różańców (nawet małe dzieci); roznoszą też szkaplerze i paski św. Franciszka. Nowa sekta nie uznaje sakramentu pokuty; pokutę zastępuje przyjmowanie Komunii św. kilkakrotnie po każdej spowiedzi, zależnie od ilości i wagi grzechów; mały grzesznik komunikuje się raz, a wielki kilka razy. Wolna wola ludzka nie istnieje. Istnieją tylko stany łaski Bożej i bezgranicznie oddziaływanie Ducha świętego. Tak więc nie potrzeba pracować, bo łaska Boża może dać wszystko; nie trzeba uczyć się, nie trzeba chodzić do lekarza, bo na chorobę najlepszym lekarstwem jest modlitwa, bo z łaski Bożej każdego Duch św. oświeci może. Tak samo szkodliwa jest wszelka działalność społeczna i polityczna, odrywa bowiem od modlitwy a w niczem nie wpływa na bieg rzeczy, zależny wyłącznie od woli Boskiej, której wyraz uzyskuje się praktykami religijnymi. W życiu rodzinnem Maryawici zalecają t. z. małżeństwo ewangeliczne, oparte na platonicznym stosunku między mężem i żoną. Każdy wierny składa śluby ubóstwa, czystości, wstrzemięliwości i bezgranicznego posłuszeństwa ojcom i „młodziem“.

Światopogląd ogólny jest następujący: Maryawici są naszym wybranym do walki z Antychrystem, powołanym do odrodzenia ludzkości. Antychryst, duch zła, przejawia się między innymi w partjach i związkach politycznych i narodowych; wziął sobie do pomocy socjalną demokrację, polską partję socjalistyczną i Ligę narodową; uwiecznił ją na wszystkich pismach i ksiązkach, które są pisane i kierowane przez masonów i nie powinny się dostawać do rąk wiernych. Wierni nie powinni również należeć do spółek wieśniaczkich, ani do stowarzyszeń spożywczych, ani do żadnych zrzeszeń, jako prowadzonych przez masonów.

Nie można przypuszczać, aby ta sekta maryawicka i połączona z nią oszczerstwo miały jakiegokolwiek widoki rozszerzenia się po kraju. Jest to choroba lokalna i taką pozostanie. Ale nie można jej lekceważyć, zwłaszcza, że już około 70 księży do sekty się wpięło i wypowiadali posłuszeństwo swoim biskupom. Nie lekceważyć jej też władza kościelna i, jak wczoraj już donosiłmy, ks. arcybiskup Papiński zasuspendował 11 księży i wydał „przestrógę pasterką do ludu“, w której pisze:

„Z boleścią słyszę, że wyrodzili się wśród was kapłani przewrotni, fałszywi nauczyciele, mający wprawdzie pozor pobożności“, lecz, że knąbrni i nieposłuszni swemu pasterzowi, któremu przysięgli wobec Boga i Kościoła posłuszeństwo, tedy „się mocy jej zapierający“, jako św. Paweł mówi „od prawdy słuchania was odwracają, a ku bańsom ich obracają“. O nich tedy, niestety, powiedzieć trzeba, co ten sam Apostoł na innym miejscu pisze, że „takowi fałszywi Apostołowie są robotnicy zdradliwi, przemieniający się w Apostoły Chrystusowe“.

„Powtarzam tedy: „tych się chronić“. Opuścić ich, jako oni mnie jawnie opuszczają; zerwijcie z nimi, bo oni ze mną, swym Pasterzem, zrywają; wyrzeczcie się ich, bo oni mnie złoścą, a słuchajcie raczej głosu swego Pasterza. „Ważcie się tedy gadek głupich“, które oni wśród was szerzą, „bez umiejętności, wiedząc, iż rodzą zwadę“, uczą nieposłuszeństwa, szerzą oszczerstwa, zięją nienawiścią przeciw Biskupowi i kapłanom odrywając Was od Kościoła, narażając na utratę zbawienia wiecznego. W głębi więc mego pasterstwa serca modłę się do Pana, aby owo zgorszenie z pośród Was usunął i zbłąkanych ku upamiętaniu poprawie przywrócił. Dziś, kiedy Kościół nasz odzyskuje swobodę, a ukończone Ojczyźnie świata jutrzienka nadziei lepszej przyszłości, dziś nie dajcie światu

tego zgorszenia, abyście rozdwojeni obracali się przeciw tej Matce Kościołowi, który ocniwał Wasze łązy w niedoli, a obecnie błogosławi Waszym łązom“.

Niebezpieczeństwem pewnem grozi sekta Maryawitów także i z tego powodu, że wyszyscy wac ją zaczynają na swoje cele socyalistyczne, którzy już w kilku miejscowościach stanęli obłudnie po stronie „mankietników“ przeciwko miejscowym proboszczom.

Kronika.

Lwów, dnia 23 lutego 1906.

Kalendarz.

W sobotę 24 lutego Macieja, Ap. — Gr. kat. Wasiłaja Muc. — Kal. słow. Lubomira. Wschód słońca 7:00, zachód 5:20.

W niedzielę 25 lutego Ananazyj M. — Gr. kat. Meletyja Arch. — Kal. słow. Anastazja. Wschód słońca 6:58, zachód 5:51.

W poniedziałek 26 lutego Wiktorja z Ar. — Gr. kat. Martyniana. — Kal. słow. Miroslawa. Wschód słońca 6:55 zachód 5:58.

— Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu arcybiskupa ks. Bilczewskiego i arcybiskupa ks. Szepetyckiego. — Ks. arcybiskup Bilczewski był także na audyencji u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

— Eksportacja zwłok sp. posła Górskiego. Z Wiednia telegrafują: Powiżenie zwłok 4. p. pos. Piotra Górskiego odbyło się wczoraj o 3 po poł. w Schottenkirche z niezwykłą okazałością. Tak licznego udziału w pogrzebie polskim jeszcze Wiedeń nie pamięta. Kościół był szczególnie pełny. Między innymi przybyli byli ministrowie dr. Hartel i dr. Madejski, członkowie dzisiejszego gabinetu hr. Bylandt-Rehndt, dr. Runda, dr. Piękat, dr. Klein i gen. Schoenach, dalej hr. Lanckoroński i liczni członkowie izby panów, Koło polskie w komplecie z prezesem i obu wiceprezesami na czele; Izby polscy, wszyscy prawie posłowie ruscy, prezes klubu młodocześniejszego dr. Paok, wiceprezesi Kramars i Strasky i wszyscy członkowie klubu. Prezes klubu szlacheckiego konserwatywnej hr. Palffy z licznymi członkami klubu, dyrektor kancelarii państwa radca dworu Bauer z radcą rządowym Kupką i wszystkimi urzędnikami kancelarii. Kondukt prowadził ks. Pastor i ks. Stojan w asystencyi ks. Kukiłińskiego. Powszechną uwagę zwracał ogromny wieńiec z niemieckim napisem od strażnicy skarbowej austriackiej, która też przy zwłokach utworzyła szpalier. Straż skarbową w ten sposób splecała dług wdzięczności członkowi komisji budżetowej, który ujmował się za jej interesami. Z rodziną zmarłego przybył brat poseł prof. Antoni Górski. Po ceremonii kościelnej zwłoki złożono na wspaniałym karawanie i powieziono na dworzec północny. Za karawaniem jechał niezliczony szereg powozów na dworzec kolei północnej i tam prezes hr. Wojciech Dądzuszycki, imieniem Koła polskiego, w gorących słowach pożegnał zwłoki wielce zasłużonego posła.

— Mianowania. Cesarz zamianował nadzwyczajnymi profesorami uniwersytetu krakowskiego docentów przyw.: dra Adama Bochenka i dra Emila Godlewskiego.

Znany zaszczytnie publicysta polski, pan Oswald Obogi otrzymał z tytułu zajmowanego od szeregu lat stanowiska konsumenta prasowego Banku austro-węgierskiego w Wiedniu tytuł radcy cesarskiego. P. Oswald Obogi jest współwydawcą „Polnische Korrespondenz“ w Wiedniu.

Cesarz zamianował prof. W. gimn. we Lwowie, dra Mich. Jęzickiego, dyrektorem gimn. polskiego w Stanisławowie.

— Przeniesienia. Namieśnik przeniośł starszego komisarza pow. Justyna Szwedzieckiego z Trembowli do Sokala, komisarza pow. Bol. Kudelskiego z Sokala do Trembowli, konceptystę namieśnictwa Konst. Starońskiego z Gródka do Lwowa, tudzież praktykantów konceptowych Ferd. Daniela ze Zborowa do Gródka i Czesława Eckhardta ze Lwowa do Zborowa.

Kronika lwowska.

— Deputacja majstrów murarskich i cieśli. Ks. z Lwowa w sprawie noweli do ustawy przemysłowej była wczoraj w Wiedniu. W skład deputacji wchodził pp.: Michał Makowicz przewodniczący korporacji, majstrowie murarscy Kustanowicz i Kasper oraz majster cieślański Feit. P. Małachowski w towarzystwie p. Głabińskiego przedstawił deputację i jej żądania ministrowi Piłsudskiemu i kierownikowi ministerstwa handlu hr. Auerpergowi. Obaj przyrzekli żądania im przedłożone zbadać i o ile możliwości uwzględnić je przy układaniu noweli, regulując przesył budowlany. Następnie deputacja udała się do ministerstwa handlu, gdzie przedłożyła żądania swoje referentom: radcy dworu Krenzbrunowi i radcy budownictwa Lenarowi. Obaj uznali wiele z przedłożonych im postulatów za słuszne i przyrzekli uwzględnić je w projekcie ustawy przemysłowej.

— Budżet m. Lwowa na r. 1906. Wczoraj rozpoczęła rada miejska dyskusję nad budżetem miasta na rok bieżący. W ogólnych zarysach preliminarz przedstawia się następująco: Przychody zwykłe 5,935,067 k., przychody nadzwyczajne 335,000 k., razem 6,270,067 k. Rozchody zwykłe 5,917,408 k., rozchody nadzwyczajne 335,000 k., razem 6,252,408 k.

Imieniem komisji budżetowej referował dr. Lisiewicz i pod dłuższym wywudzie, wyjaśniającym poszczególne cyfry budżetu, postawił wniosek o przyję

